

# Człowiek szczęśliwy to człowiek kochający wszystkie stworzenia

Ten, kto dostrzega wszystkie istoty w swoim ja i swoje ja we wszystkich istotach, zazna spokoju.

Upaniszady<sup>1</sup>

Dążenie do szczęścia to najpiękniejszy cel, jaki może sobie postawić człowiek bądź grupa ludzi. Na miano humanizmu zasługuje wyłącznie ta cywilizacja, którą cechuje chęć osiągnięcia go.

Istnieją ludzie, którzy mają powołanie do szczęścia, którzy potrafią je uzyskiwać z byle czego, niemal z niczego... Istnieją też inni, którzy pomimo zgromadzenia wszystkich elementów, składających się na szczęście czują wyłącznie nudę, smutek i gniew. Jeżeli szczęście jest powołaniem, oznacza to, że jest ono sztuką. Stąd może wynikać, że szczęście jest poczuciem kosmosu, poczuciem stworzenia, a najwyższym wyrazem szczęścia jest akceptacja wszechświata.

Naturalnym powołaniem szczęścia jest jego promieniowanie. Chodzi o to, by być szczęśliwym, a tym samym obdzielać szczęściem innych. Aby móc dać szczęście, trzeba je samemu posiadać. Pragnienie szczęścia jest święte. Być szczęśliwym to znaczy być dobrym. Być szczęśliwym oznacza po prostu żyć i to żyć zwyczajnie, kochając otaczający nas świat.

Błogosławiony Pan mówi: „Drogi memu sercu jest ten, kto nie ma w sobie egoizmu, ani poczucia własnej ważności, kto żywi współczucie i przyjaźń dla wszystkich istot”.

Weda mówi: *Tat twam asi, ty jesteś tym*. Jest to wezwanie do braterstwa wobec istot wcielonych lub niewcielonych – wobec wszystkich istot.

Zaś Zaratustra mówi, że: „najlepszym sługą bożym jest ten, kto czyni dobrze wszystkiemu co żyje na świecie: drzewom, ogniewi, wodzie, zwierzętom...”.

Czynić dobrze ogniewi i wodzie, to nie zanieczyszczać ich. Ogień potrafi się sam obronić, a jaką możliwość obrony ma święta woda, matka wszelkiego życia? Obawiam się, że nigdy nie była tak silnie zagrożona jak obecnie. Jak widzi ją dzisiaj Zaratustra, najlepszy i najwcześniejszy z ekologów (żyjący w VII w pne. red.)?

O czynieniu dobra drzewom i zwierzętom apeluje Saadi (poeta perski z XIII w. - red.) z Ogrodu Różanego: *Chceszli by tobie Wielki Bóg przebaczył / Dla boskich stworzeń okaż się łaskawym*.

W Jadźurwedzie czytamy: *Gdybym mógł patrzeć na wszystkie istoty przyjaznym okiem!*

Kochajmy rośliny, które nie żyją wyłącznie świeżą wodą, ale również miłością; być może Twoją! Wyposażone we wrażliwość, reagują one na nasze przyjazne bądź wrogie nastawienie. Jak twierdzi Prokles, ich miłość jest zdolna do wychwalania Boga.

Czuang-tsy radzi, abyśmy nauczyli się od naszych sióstr roślin prostej i radosnej sztuki życia dla samego życia. Kochajmy rośliny, które, jak twierdzi Budda objęte są powszechnym wyzwoleniem. „Ujrzysz bliźniego w każdym stworzeniu” – dotyczy to zarówno kolczastego krzaka, jak i zagubionego psa czy rozpaczającego dziecka.

Kochajmy wszystkie zwierzęta, nawet te uważane za szkodniki, jako że wszystkie one mają duszę. Większość religii, zwłaszcza antropocentrycznych, nie podaje zasad postępowania wobec zwierząt. Poza dwoma wyjątkami: Indiami i przedislamskim Iranem.

Buddyzm i dżinizm opierają się na wędrówce dusz, obejmującej zarówno dusze ludzkie jak i dusze zwierząt [Sanskryt atman; pojęcie „duszy” w buddyźmie, podlegającej prawu przyczyny i skutku różni się od koncepcji niezmiennych duszy w chrześcijaństwie – red.]. Zaletą wiary w metempsychozę jest zmuszenie ludzi do pohamowania naturalnego okrucieństwa i do niezadawania cierpień żadnemu żywemu stworzeniu. Buddyjskie współczucie obejmuje nie tylko ludzi, lecz wszelkie istoty. Buddyści jako pierwsi założyli szpitale dla chorych bądź rannych zwierząt. Z inicjatywą tą wystąpił cesarz Asioka, panujący w Indiach w III wieku p.n.e.

Duszę zwierząt i jej nieśmiertelność akceptowały zawsze Indie buddyjskie, dżinistyczne, bramińskie i wedyjskie. W ochronie świata zwierzęcego i miłości do niego ze wszystkich proroków najdalej posunął się Zaratustra, autor modlitwy duszy wołu i małych duszyczek stada. Reformator Zaratustra zabrania czynienia ofiar ze zwierząt, jednakże po jego śmierci zakaz ten zostaje złamany. Wierny wyznawca Zoroastra śpiewa hymny pochwalne nie tylko na cześć Boga, ale także wielkich archaniołów, życzliwych duchów, dobrych ludzi, zwierząt i roślin. Dla wyznawców mazdaizmu, wedystów, buddystów czy dżinistów, a także filozofów greckich nie ma żadnej wątpliwości, że zwierzęta posiadają duszę i że jest ona nieśmiertelna.

Jedynie chrześcijański Zachód uparcie odmawia jej istnienia, mimo że Pismo Święte wielokrotnie o niej wspomina, począwszy od Księgi Hioba: „W którego ręku jest dusza wszelkiej rzeczy żywej i duch wszelkiego ciała ludzkiego”. Różne odłamy religii chrześcijańskiej zgodnie milczą na ten temat. Dla katolików i protestantów problem zwierząt nie istnieje.

W religii, w której Bóg staje się człowiekiem, aby człowiek mógł stać się Bogiem brak jest miejsca dla „istot pozbawionych rozumu”, jak błędnie podają różne wersje Nowego Testamentu, gdyż może to również znaczyć „nieme”. O przyznaniu się Boga do każdej osoby zwierzęcej mogą jednak świadczyć słowa Chrystusa: „O żadnym z nich Bóg nie zapomina”.

W przeciwieństwie do Nowego Testamentu dużo bogatszy zbiór tekstów mówiących o godności zwierząt znajdujemy w Starym Testamencie. Już w Księdze Rodzaju Bóg wspomina o przymierzu, jakie zawiera z człowiekiem i zwierzętami: „Ja, Ja zawieram przymierze z wami i z waszym potomstwem, które po was będzie; z wszelką istotą żywą, która jest z wami: z ptactwem, ze zwierzętami domowymi i polnymi, jakie są przy was, ze wszystkimi, które wyszły z arki, z wszelkim zwierzęciem na ziemi”.

W Księdze Wyjścia czytamy: *...dnia siódmego zaprzestaniesz pracy, aby odpoczął twój wół i osioł.*

Izajasz dobitnie protestuje przeciw zabijaniu zwierząt w ofierze: „ten, kto zabija wołu na ofiarę, jakoby zabił człowieka”. Werset szósty psalmu XXXVI głosi podobieństwo losu zwierzęcia i człowieka: „niesiesz, Panie, ocalenie ludziom i zwierzętom”. Hebraista Edouard Dhorme odważył się to przetłumaczyć: „Panie Zastępów, niesiesz zbawienie człowiekowi i zwierzęciu”.

W zasadzie Ewangelie kanoniczne milczą na temat świata zwierząt. Można to wytłumaczyć tym, że przy redagowaniu Nowego Testamentu należało dokonać wyboru, toteż zachowano w nim wyłącznie teksty, które wydawały się najistotniejsze. Pewne teksty zostały odrzucone zapewne dlatego, że jasno mówiły o obowiązkach człowieka wobec jego mniej okrutnych braci, obowiązkach, z których miał się on rozliczyć w dniu sądu, o istnieniu duszy zwierzęcej, oraz, co było najbardziej oburzające, o jej obecności w świecie duchowym.

Nie będę cytował tekstów, które potępiały spożywanie mięsa, polowań, wiwisekcji czy handlu zwierzętami oraz ofiar z krwi. Chrystus, będący mediatorem Nowego Testamentu, poświęca samego siebie, składa w ofierze własne ciało, a nie ciało niemych stworzeń, staje na miejscu milionów zwierząt zarzynanych na Jego oczach. Ma nadzieję, że Jego ofiara będzie ostatnia. Niestety, zniesione ofiary powrócą w islamie.

W słowiańskiej wersji Księgi Enocha, podobnie jak w zoroastryjskich gatha czytamy: „Pan nie będzie sądził dusz zwierząt w odniesieniu do człowieka, ale będzie sądził dusze ludzkie według ich postawy wobec zwierząt tego świata”. W Ramajanie można znaleźć wnioski, że kto ciężko zgrzeszył wobec świata zwierząt, ściąga na siebie przekleństwo, którego nie potrafi sobie wytłumaczyć, straszną karmę, za którą będzie musiał zapłacić na tym lub na tamym świecie.

Kochajmy istoty ludzkie. Treść słów: *Będziesz kochał bliźniego swego jak siebie samego* odnajdujemy na długo przed przyjściem Chrystusa. Konfucjusz: *Moja doktryna zawiera się w dwóch zdaniach: Miej prawe serce i kochaj innych jak siebie samego*. Zaratustra: *Prawym jest tylko ten człowiek, który nie czyni drugiemu tego, co uważa za szkodliwe dla siebie samego. Uczynicie z wroga przyjaciela, ze złego sprawiedliwego, z głupca człowieka wykształconego*.

Pitagoras: *Należy być istotą społeczną, tak aby nie czynić sobie wrogów z przyjaciół, lecz aby z wroga uczynić sobie przyjaciela*. Konfucjusz: *Prawdziwa doktryna człowieka polega na oszczędzaniu czynów bliźniego tak, jakby były dokonywane przez niego samego i na postępowaniu wobec innych tak, jakby on sam chciał, aby postępowano wobec niego*. [...] *Człowiek dobry postępuje w ten sposób, że z własnej postawy czyni uniwersalną zasadę dla wszystkich pokoleń*.

Dobry człowiek Mistrza Kunga bardzo przypomina człowieka dobrej woli z Ewangelii.

Ci, którzy nie uznają świata istot niższych na ogół nie uznają również świata istot wyższych. Pierwszemu odmawiają duszy, drugiemu istnienia. Kochajmy wszystko co żyje, albowiem wszystko co żyje jest tym co ma nadzieję!

Robert Żabówka

Doradca Metodyczny Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Katowicach

PS: Wszystkich zainteresowanych poszerzeniem tematu możliwości kochania samego siebie i bliźniego, nawet jeśli jest zły oraz poznaniem możliwości zorganizowania naszego życia tak, aby lepiej osiągać nasze cele odsyłam do lektury: Jean Prieur, *Mistrzowie myślenia pozytywnego*, wyd. TOMaCO, Warszawa 1996.

1. Może w czasach, kiedy powstawały Upaniszady. Dzisiaj przeciwnie. (Przyp. tłum.)